

KATEGORIA ESTETYCZNA NIESAMOWITOŚCI W LITERATURZE JAKO PIERWIASTEK CZEGOŚ NIE Z TEGO ŚWIATA

Karolina Kozłowska

Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 50/51, 50-139 Wrocław

E-mail: karolina.maria.kozlowska@outlook.com

ORCID: <https://orcid.org/0009-0008-3081-6154>

ABSTRAKT

Cel. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie kategorii niesamowitości – jej genezy i cech szczególnych, a także tego, jak objawia się w poszczególnych tekstach literackich.

Omówione koncepcje. Analiza była oparta na szczegółowym badaniu wybranych tekstów literackich należących do kategorii grozy i makabry, surrealizmu, a także teorii o lokalności.

Wyniki i wnioski. Różni autorzy w odmienny sposób, ale chętnie sięgali po kategorię niesamowitości. Amerykański pisarz Edgar Allan Poe posługiwał się nią, a także grozą i makabrą, aby wywołać w czytelniku silne emocje. Nona Fernández za pomocą kategorii niesamowitości stworzyła swoistą mieszankę dwóch gatunków – reportażu i powieści, gdzie posługuje się wyobraźnią, aby oddać horror dyktatury Augusto Pinocheta w Chile. Autorzy esejów zebranych w tomie *Nieswojość* pokazują, jak niesamowitą krainą jest Dolny Śląsk. Tworzy on obraz pełen sprzeczności, w którym miesza się to, co stare i niemieckie z tym, co nowe i polskie.

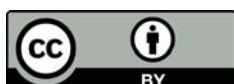
Wartość poznawcza. W artykule zaprezentowano szerokie spojrzenie na kategorię niesamowitości. Pokazane zostały jej różnorodne oblicza i nieoczywiste powiązania z innymi teoriami.

Słowa kluczowe: niesamowitość, nieswojość, Strefa mroku, Opowieści niesamowite, Hispanoameryka

An aesthetic classification of the supernatural in literature as an element of something out of this world

ABSTRACT

Aim. This article aims to discuss the classification of the supernatural – its origins and specific features, and the way it manifests itself in individual literary texts.



Concepts discussed. The analysis is based on selected literary texts which contain categories of horror, macabre, and surrealism, as well as local theories.

Results and conclusions. How the supernatural has been used in literature differs from author to author. The American writer Edgar Allan Poe combined it with horror and the macabre to evoke strong emotions in the reader. By employing the supernatural, Nona Fernández constructed a peculiar mixture of two genres – reportage and novel, where she creates a supernatural reality to convey the horror of Augusto Pinochet’s dictatorship in Chile. The authors of the essays collected in the volume *Nieswojość* show how incredible Lower Silesia is. In the book his region emerges as a place full of contradictions, in which what is old and German is mixed with what is new and Polish.

Cognitive value. The article presents a broad view of classification of the supernatural. Its various faces and unobvious connections with other theories have been shown.

Keywords: supernatural, The Dark Zone, The Incredible Tales, Hispanic America

Twórcą pojęcia „niesamowitość” był psychiatra Ernst Jentsch (2014). Po raz pierwszy użył go w swojej pracy *O psychologii niesamowitego*. Miało ono wskazywać, że osoba, której coś wydaje się „niesamowite” w danej sytuacji, nie jest do końca „w domu” (niem. *zu Hause*), nie czuje się „u siebie” (niem. *heimisch*); że dana rzecz jest lub przynajmniej zdaje się jej obca. Z wrażeniem niesamowitości rzeczy lub zdarzenia wiąże się brak orientacji.

To samo wrażenie nie musi wywoływać efektu niesamowitości u każdego; co więcej, jedna i ta sama osoba nie będzie za każdym razem doświadczać tej samej emocji jako czegoś „niesamowitego”, lub przynajmniej nie powinna jej odbierać za każdym razem w ten sam sposób. Jakie muszą zostać spełnione psychologiczne warunki, by pojawiło się to uczucie? Od dawna wiadomo, że większość ludzi dąży sympatią i zaufaniem to, co tradycyjne, znajome i dziedziczne, a z nieufnością, niezadowolaniem, a nawet wrogością przyjmuje to, co nowe i niezwykłe.

Carl Gustav Jung ukuł nawet nowe określenie takich zjawisk – mizoneizm. Uważa, że jest to strach przed nowym i nieznanym.

Ludzie pierwotni w obliczu niepomysłnych zdarzeń wykazują wszelkie reakcje dzikiego zwierzęcia. Z kolei człowiek cywilizowany reaguje na nowe idee zasadniczo w taki sam sposób, budując psychologiczne bariery, aby uchronić się przed szokiem wynikającym z zetknięcia się z nowością. Łatwo zauważyć to zjawisko, kiedy obserwujemy reakcję jednostki na jej własne marzenia senne, które wymuszają przyznanie się do niespodziewanej myśli. (Jung, 2007, s. 47).

Za najważniejszą przyczynę mogącą wywołać poczucie niesamowitości Jentsch podaje sytuację, w której nie wiemy, czy dany przedmiot jest ożywiony:

Spośród wszystkich psychicznych niepewności, które mogą się stać przyczyną powstania uczucia niesamowitości, szczególnie jedna jest zdolna wywoływać dość

regularny, silny i bardzo powszechnie znany efekt. Jest nią wątpliwość co do tego, czy żywa – jak się zdaje – istota jest rzeczywiście ożywiona, i odwrotnie: czy martwy przedmiot nie jest przypadkiem ożywiony (Jentsch, 2014).

Jako przykłady autor podaje pustelnika, który usiadł na pniu drzewa, ten jednak poruszył się i okazał się być jadowitym wężem; pierwsze zetknięcie się pierwotnych ludzi z lokomotywą parową czy wizytę w gabinecie figur woskowych.

Jentsch (2014) twierdzi, że wyobraźnia nawet z najbardziej niewinnych i obojętnych zjawisk potrafi niekiedy wyczarowywać, z najdrobniejszymi szczegółami, przerażające obrazy – tym obficie, im słabszy jest zmysł krytyczny i im bardziej afektywnie zabarwiona jest w danym wypadku kondycja psychiczna danej osoby. W poglądach autora można znaleźć nawet przejawy stereotypu kulturowego, ponieważ uważał on, że kobiety, dzieci i marzyciele szczególnie łatwo ulegają uczuciom niesamowitości i niebezpieczeństwu widzenia zjaw i duchów.

Wybitna historyczka literatury Maria Janion (2006) w pracy *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury* przygląda się mitologii słowiańskiej, a właściwie powodom jej zapomnienia i tego, dlaczego nie dotrwała ona do naszych czasów. Jest to spowodowane ekspansją religii chrześcijańskiej na ziemiach obecnej Polski, która walczyła z wszystkimi pogańskimi wierzeniami. Janion przygląda się literaturze romantycznej w naszym kraju i określa ją mianem *niesamowitej*. Odnosi się to do tego, że literatura ta była tajemnicza, występowało w niej wiele nadprzyrodzonych postaci. Pojawiały się w niej elementy grozy, a autorzy opisywali momenty, które powodowały ciarki na całym ciele czytelnika. Według Janion to, co niesamowite, jest równocześnie trudne do pojęcia nie tylko w całości, ale nawet w części. To coś, czego nie da się objąć rozumem. Można to najwyżej poczuć. Miejscem szczególnego praktykowania nowej estetyki niesamowitości była romantyczna literatura wampiryczna. Wampir, czyli istota nadprzyrodzona pijąca ludzką krew, od wieków pobudzał ludzką wyobraźnię. Również w dzisiejszych czasach postać ta, choć w nieco przeobrażonej formie, jest bardzo popularna. Stała się obiektem wielu książek, filmów i seriali, przeznaczonych głównie dla młodzieży.

Zygmunt Freud (1997) rozpatruje „niesamowite” jako kategorię estetyczną. Austriak znany jest przede wszystkim ze swojego wkładu w psychologię, ale warto zaznaczyć, że swoje teorie przekładał również na pole analizy literackiej. W esejju *Niesamowite*, zawartym w *Pismach psychologicznych*, autor polemizuje z pracą *Zur Psychologie des Umheimlichen* Ernsta Jentscha. Następnie analizuje etymologię słowa *unheimlich* i szuka słów o podobnym znaczeniu w innych językach. „W drugiej części eseju Freud podaje i opisuje przeróżne rzeczy, osoby, wrażenia czy zdarzenia, które mogą obudzić w czytelniku poczucie niesamowitości, opierając się na przypadkach klinicznych, teorii metapsychologicznej, antropologii i przypowieściach” (Nowak, 2017).

Postać sobowtóra czy zgubienie się w lesie we mgle i wracanie ciągle do tego samego miejsca o specyficznym układzie drzew – to wszystko może budzić trwogę, a zatem może zostać uznane za niesamowite. „Owo niesamowite nie jest tak naprawdę niczym nowym czy obcym, lecz jest czymś od dawna znanym życiu psychicznemu, czymś, co wyobcowało się z niego za sprawą procesu wyparcia.

Niesamowite jest czymś, co powinno pozostać w ukryciu, co jednak się ujawniło” (Freud, 1997, s. 253).

Autorem, który bardzo często wykorzystywał w swoich utworach kategorię niesamowitości, był Edgar Allan Poe. Cały zbiór jego opowiadań *Opowieści niesamowite* zawiera historie, które mogą zaskakiwać, wprowadzać czytelnika w zdumienie i wywoływać niedowierzanie. W twórczości Amerykanina pojawiały się wątki fantastyki i horroru. Zasłynął z tworzenia literatury gotyckiej, której tematyka oscylowała wokół śmierci, jej fizycznych oznak, rozkładu ciała, problemu przedwczesnego pochówku, czy ożywienia martwych oraz żałoby. W obliczu niesamowitego rozum broni się i chce przyjąć, że jest to zwykły zbieg okoliczności. Doznaje jednak wtedy uczucia mglistego, przyprawiającego o ciarki. Ma wrażenie, że przejawia się w tym nadprzyrodzona moc (Poe, 1996).

LOKALNE PRZEJAWY NIESAMOWITOŚCI: AMERYKA POŁUDNIOWA

Szczególnie łatwe oddziaływanie niesamowitego następuje wtedy, gdy ma miejsce rozmycie granic między tym, co rzeczywiste, a tym, co fantastyczne. W przypadku bajek uczucie niesamowitości wywołane przez np. odrąbaną rękę nie jest zbyt silne, ponieważ czytelnik ma świadomość konwencji, której użył pisarz. Stworzył on świat fantastyczny, w którym mogą rozgrywać się dziwne wydarzenia. Tworzenie niesamowitych opowieści w Europie miało swój początek w XIX wieku. To wtedy spod pióra Hoffmana wyszedł Piaskun, Shelley powołała do życia potwora Frankensteina, a Mickiewicz opisywał tajemniczość litewskich ziem. Dla Ameryki Południowej był to jednak bardzo burzliwy czas związany z uwolnieniem się spod hiszpańskiego i portugalskiego zwierzchnictwa. Tworzyły się wtedy odrębne państwa, które na nowo musiały zbudować swoją tożsamość. Niosło to ze sobą lawinę problemów, dlatego latynoscy intelektualiści przyłączyli się do procesu odbudowy państwowości. Nie pisali niczego fabularnego – swoją twórczość poświęcali raczej bieżącym wydarzeniom, aby naświetlać najpilniejsze problemy ówczesności.

Wiek XIX i początek XX wieku to w Ameryce Południowej okres dominacji realizmu, a raczej regionalizmu. Pisano wtedy o sprawach lokalnych – omawiano trawiące społeczeństwo problemy, a także sugerowano ich rozwiązania. Najbardziej znanym gatunkiem literackim stała się tzw. powieść o ziemi, która łączyła w sobie cechy klasycznej powieści i reportażu interwencyjnego. Chociaż w utworach królował realizm, to jednak powstawały także opowiadania fantastyczne. Na początku były to nieśmiałe próby naśladowania twórców z Europy czy Stanów Zjednoczonych, później jednak pisarze latynoscy odnaleźli swój głos. Przełomowy dla tych wydarzeń okazała się epoka modernizmu, która sprzyjała wierze w „drugie dno” i poszukiwaniu duchowości. Pomiedzy trzecią a szóstą dekadą XX stulecia, w okresie tzw. boomu, artyści poszukiwali nowych form, dzięki którym mogliby pokazać latynoamerykańskość w pełnej krasie.

Kontynent amerykański był postrzegany jako niesamowity przez zdobywców pochodzących z Europy. Te fantastyczne wyobrażenia wywodziły się w głównej mierze z geograficznych legend średniowiecza, kiedy to owe tereny były niezna-

ne i budziły ciekawość, a czasami również trwogę. Europejczycy spodziewali się zastać tam najróżniejsze potwory. Choć rzeczywistość nieco mijała się z tymi wyobrażeniami, to Ameryka Południowa wciąż robiła na przybyszach niemałe wrażenie – we wstępie Tomasza Pindla do książki *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* czytamy: „pewien konkwistador wspominał, że, wkraczając do wielkiego azteckiego miasta Tenochtitlan, czuł się jak na kartach powieści o błędnym rycerzu. Parę stuleci później Alejo Carpentier podsumował tę perspektywę słynnym zdaniem: »czymże jest historia całej Ameryki, jeśli nie kroniką rzeczywistości cudownej«” (Pindel, 2022, s. 7).

Tom *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (tamże) zawiera najciekawsze prace ważnych w historii hiszpańskojęzycznej Ameryki autorów. Najliczniejszą ich reprezentację stanowią Argentyńczycy. Teksty pochodzą z XIX i pierwszej połowy XX wieku, czyli okresu, kiedy obecność niesamowitości była tam raczej słaba. Dopiero późniejsze dokonania Jorge Luisa Borgesa czy Julio Cortáзара utwierdziły wszystkich w przekonaniu, że pisarze pochodzący z Ameryki Południowej potrafią tworzyć wybitne opowieści niesamowite.

Antologię *Opowieści niesamowite* otwierają prace Juany Manueli Gorriti (2022), która uznawana jest za prekursorkę argentyńskiej fantastyki, a nawet w ogóle argentyńskiej powieści. W opowiadaniach *Kto podstuchuje, swą zgubę usłyszy*, a także *Zamurowany* uczucie niesamowitości wywoływane jest przez istnienie tajnych przejść pozwalających zajrzeć do czyjegoś życia – ujrzyć intymność, poznać czyjeś sekrety. Odkrycie zwłok mnicha, który przyszedł do bohatera we śnie i podpowiedział mu, co powinien zrobić ze swoim kazaniem, sprawia, że zaczynamy wierzyć w istnienie świata nadprzyrodzonego próbującego się z nami komunikować.

Większość opowiadań opisuje to, co wymyka się ludzkiemu poznaniu w świecie rzeczywistym, jedno z nich natomiast ma bardziej polityczny wydźwięk. Jest nim *Rzeźnia* Estebana Echeverrii (2022). Autor pokazuje brutalny obraz miejskiej rzeźni, w której zwierzęta w zagrodach tkwią unieruchomione w ogromnym błocie, a biedaczki toczą walkę o skrawki najlichszych podrobów. W tej scenerii dochodzi do morderstwa unitarysty. Tłuszczka upatrzyła go sobie za cel i, wiedziona oslepiającą nienawiścią, potraktowała go jak jedno ze zwierząt. Jest to alegoria dyktatorskich rządów generała Rosasa, które były prowadzone z niewyobrażalnym okrucieństwem. Autor chciał pokazać rozdźwięk pomiędzy staraniami dołączenia do cywilizowanych krajów, a barbarzyństwem wciąż tkwiącym na argentyńskiej prowincji.

Antologię zamyka opowiadanie, które wymyka się schematom przedstawionym w całym zbiorze. Jest to obszerna praca znanego meksykańskiego twórcy Carlosa Fuentesa (2022). *Vlad* to opowieść o tym, jak rodzina młodego, wziętego prawnika musiała zmierzyć się z uosobieniem ciemnych mocy. Navarro otrzymuje od swojego przełożonego zlecenie przygotowania domostwa dla jego przyjaciela z Europy, który zamierza przeprowadzić się do Meksyku. Odpowiedni budynek ma wybrać żona bohatera, Asuncion, która jest agentką nieruchomości. Wymagania klienta co do nowego lokum mogą wydawać się nieco dziwne – okna mają być zamurowane, a w piwnicy ma powstać podziemne przejście, które będzie prowadziło wprost do pobliskiego wąwozu. Sama postać Vlada również wydaje się

niewielko ekscentryczna – mężczyzna nosi peruki i ciemne okulary, ma bladą, przezroczystą skórę i wyglądające na szklane dłonie o nienaturalnie długich palcach. Tajemniczy przybysz okazuje się być Vladem Palownikiem, który niegdyś siał postrach na terenach dzisiejszej Rumunii. Skazany na jedną z najokrutniejszych kar, pogrzebanie żywcem, został przemieniony w wampira przez dziesięcioletnią dziewczynkę Mineę. Navarro musi podjąć trudną decyzję – poświęcić ukochaną rodzinę, czy na zawsze zbratać się z siłami zła? Wybór protagonisty może być dla niektórych zaskakujący, ponieważ decyduje się on na własne, spokojne życie. Będzie to miało dla niego niesamowite konsekwencje – zostanie mu zwrócony synek, który przed laty utonął.

W dwóch opowiadaniach pojawia się motyw kobiety, która po śmierci powraca z zaświatów, żeby raz jeszcze spotkać się z ukochanym. Chodzi o *Białe folwark* Clemente Palmy (2022) i *Paulina, in memoriam* Adolfo Bioy Casaresa (2022).

Białe folwark (Palma, 2022) opowiada historię Cordelii, która planowała wspólną przyszłość z ukochanym. Mieli umówiony termin ślubu i razem urządzali swoją przysia – dom położony w lesie z dala od innych ludzi. Niespodziewanie jednak kobieta zachorowała. Jej narzeczonemu już wydawało się, że stracił ją na zawsze, gdy nagle okazało się, że wyzdrowiała. Wzięli ślub i narodziła się ich córeczka. Sielanka trwała dwa lata, gdy któreś nocy Cordelia zniknęła. Mężczyzna dowiedział się, że tak naprawdę zmarła dwa lata temu, a on sam żył ze zjawą, która wreszcie powróciła do zaświatów. Opowiadanie kończy się makabrycznie – mężczyzna morduje ich córeczkę i podpala dom, w którym wciąż znajdowała się głucha służąca.

Z kolei w *Paulina, in memoriam* (Casares, 2022) główni bohaterowie planowali wspólną przyszłość, gdy nagle kobieta oznajmiła mężczyźnie, że zakochała się w innym i to jego zamierza poślubić. Protagonista wpadł w rozpacz i wyjechał do Anglii, aby zapomnieć o tym, co go spotkało. Po powrocie do Buenos Aires Paulina przyszła go odwiedzić. Było to spotkanie pełne niewyjaśnionych okoliczności. W końcu mężczyzna dowiedział się, że jego rywal w szale zazdrości zamordował kobietę jeszcze przed owym wyjazdem. Zatem postać, którą spotkał, była zjawą.

Casares jest bardzo ważną postacią tej antologii. Znalazł się na jej kartach obok swojej żony Silviny Ocampo. Oboje byli bliskimi przyjaciółmi i współpracownikami Jorge Luisa Borgesa. Znajomość ta miała jednak negatywny wpływ na ich twórczość, cały czas bowiem znajdowali się w cieniu podziwianego autora *Powszechnej historii nikczemności*. Dopiero *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (Pindel, 2022) pozwoliły polskim czytelnikom lepiej poznać Casaresa i Ocampo. Spośród wszystkich opowiadań autorki szczególnie piękne jest to zatytułowane *Sny Leopoldyny*. Jest ono magiczne i niesamowite, opowiada historię Leopoldyny, której sny stają się rzeczywistością. Gdy kobieta śni o spacerze nad brzegiem rzeki, po przebudzeniu w jej dłoniach znajdują się pochodzące stamtąd kamyczki. Jest ona uboga i nigdy nie zaznała wielkich bogactw, dlatego nie jest w stanie o nich śnić, ku wielkiej rozpaczycy jej rodziny, która pragnęłaby się wzbogacić kosztem krewnej. Stosując różne sztuczki wobec Leopoldyny, ta jednak do samej śmierci pozostaje łagodna i prostoduszna.

NIESAMOWITE JAKO MEDIUM PAMIĘCI O DYKTATURZE: POPKULTURA I WYOBRAŻNIA

Niesamowitą książkę łączącą fakty, wspomnienia i wyobrażenia napisała chilijska pisarka i dramaturżka Nona Fernández. Chodzi o *Strefę mroku*, powieść nominowaną do National Book Award w kategorii Literatura w przekładzie. Jej narracja orbituje wokół wydarzeń 1984 roku w Chile, okresu dojrzewania autorki, ale też samego środka dyktatury Augusto Pinocheta. Miała wtedy miejsce zaskakująca sytuacja – agent wywiadu Sił Zbrojnych, Andres Antonio Valenzuela Morales, wszedł do redakcji opozycjonistycznego czasopisma „Cauce” i wyznał: torturowałem. Obraz jego twarzy z krzaczastymi wąsami spoglądającej z okładki magazynu będzie prześladował autorkę przez całe dorosłe życie. Stanie się iskrą, która rozpali wyobraźnię Fernández. Od tej pory kobieta będzie próbowała rekonstruować wydarzenia, które miały miejsce w tym trudnym dla Chile czasie.

Dyktatura Pinocheta była naznaczona represjonowaniem ludności na szeroką skalę. Dziesiątki tysięcy osób trafiało do więzień, wiele z nich zniknęło, co w praktyce oznaczało „likwidację”, czyli śmierć. Fernández pamięta ten czas, była wtedy nastolatką, jednak jej pamięć nie jest absolutna. Pewne zdarzenia kojarzy wybiórczo, innych jej nastoletni umysł do końca nie rozumiał i nie przypisywał im aż tak dużego znaczenia. Z pewnych rzeczy pisarka zda sobie sprawę dopiero w dorosłym życiu, tak jak chociażby z historii pewnego mężczyzny zwerbowanego przez służby państwowe do wydania swoich współpracowników. Żeby uniknąć dalszych tortur, mężczyzna rzucił się pod autobus. Fernández łączy to wydarzenie z relacją matki, przedstawianą podczas obiadu. Okazuje się, że kobieta była świadkiem tej sytuacji.

Pewne wydarzenia zatem Fernández pamięta, inne przywołuje za pomocą dostępnych materiałów. Ze starannością i precyzją dokumentalistki przytacza reporterskie fragmenty. Pokazują one, jak czasy dyktatury były przedstawiane przez media. Mimo tego wszystkiego wciąż istnieją luki informacyjne. O pewnych sytuacjach Fernández po prostu nie może wiedzieć, ponieważ były to ściśle tajne operacje albo zwykłe zdarzenia, które w rzeczywistości stanowiły chwile samotności pewnych ludzi, gdy zostawali oni sami z własnymi demonami. To właśnie wtedy autorka stosuje niby prostą, ale jednak rzadko spotykaną w „poważnej” literaturze metodę – wyobraża sobie.

Wyobrażam go sobie, jak idzie ulicą w centrum. Wysoki, szczupły brunet z ciemnymi, krzaczastymi wąsami. W lewym ręku niesie złożoną na pół gazetę. Ścisną ją mocno, jakby się jej trzymał. Wyobrażam sobie, że się śpieszy, pali papierosa, rozgląda się nerwowo na boki, żeby się upewnić, czy nikt go nie śledzi. Jest sierpień. Dokładnie poranek 27 sierpnia 1984 roku. Wyobrażam go sobie, jak wchodzi do budynku przy ulicy Huerfanos, blisko trzy skrzyżowania z ulicą Bandera. Mieści się tam redakcja czasopisma „Cauce”, ale tego sobie nie wyobrażam, o tym akurat czytałam (Fernández, 2022, s. 7).

Znaczący jest sam tytuł książki. *Strefa mroku* (oryg. *The Twilight Zone*) to serial tworzony w latach 1959 – 1964. Portal Filmweb (b.d.) podaje, że jest to serial stworzony przez Roda Serlinga, skupiający się na zwyczajnych ludziach, którzy

niespodziewanie znajdują się w niezwykle, najczęściej nadprzyrodzonych, sytuacjach. To serial, który Fernández oglądała w dzieciństwie. Tak go wspomina:

W latach siedemdziesiątych przesiadywałam przed czarno-białym telewizorem w jadalni i oglądałam kolejne odcinki *Strefy mroku*. Skłamałabym, gdybym twierdziła, że dobrze pamiętam ten serial, ale nigdy nie zapomnę tego pociągającego uczucia niepokoju i głosu narratora, który zapraszał mnie do tajemnego świata, krainy rozpościerającej się poza granicami tego, co przywykliśmy widywać na co dzień. W krótkich odcinkach prezentowano fantastyczne historie z pogranicza jawy i snu. [...] W każdym odcinku uchylały się jakieś drzwi, malutka szczelina pozwalała zobaczyć alternatywną rzeczywistość, którą uwielbiałam odwiedzać za pośrednictwem telewizji (tamże, s. 36).

W ten sposób pisarka poznała również historie człowieka posiadającego stoper, którym mógł zatrzymywać czas, mężczyzny, który przeszedł na drugą stronę lustra, a także człowieka rozmawiającego z zabójczą lalką swojej pasierbicy. W trakcie odtwarzania przebiegu kolejnych zabójstw na podstawie zeznań „mężczyzny, który torturował” (tak właśnie go nazywa) autorka przypomina sobie kolejne odcinki serialu.

Przypomina mi się inny odcinek *Strefy mroku*. Opowiadał o człowieku, który mógł zmieniać twarz, kiedy tylko miał taką potrzebę. Człowiek o tysiącu twarzy, tak go nazywali. Wszystkie istniały w nim i w zależności od sytuacji przybierał tę, która najlepiej pasowała do okoliczności. Gdyby mieszkał na Okinawie, do czasu wojny byłby spokojnym, pogodnym sąsiadem, a potem stałby się brutalnym zabójcą własnej rodziny. Gdyby żył w Chile w latach siedemdziesiątych, byłby zadowolonym z życia pracownikiem komunalnym z gminy La Cisterna albo młodym wieśniakiem z Papudo marzącym o tym, żeby zostać policjantem albo marynarzem, a potem stałby się brutalnym agentem, zdolnym zadawać tortury i wydawać swoich kolegów (tamże, s. 70).

Pisarka odnosi się do tego, że „mężczyzna, który torturował” musiał godzić rolę zabójcy na zlecenie państwa z rolą męża, ojca i przykładowego obywatela. Z czasem przestał sobie radzić z łączeniem tych dwóch zupełnie wykluczających się ról. Ostatecznie potrzebował zrzucić z siebie ciężar, dlatego zdecydował się na szaleńczy krok opowiedzenia swojej historii dziennikarce.

Wszystkie te nieprawdopodobne zdarzenia mieszały się w umyśle małej Nony z relacjami z mediów: z telewizji, radia, gazet, dotyczących kolejnych zaginięć i zabójstw. W ten sposób powstała niesamowita mieszanka na pograniczu jawy i snu. To połączenie popkulturowych odniesień oraz wydarzeń politycznych i społecznych, które działy się na ulicach kraju, w którym żyło dziecko.

Nido 20, jeden z domów przekształconych w tajną placówkę wywiadu, która pełniła funkcję ośrodka internowania, tortur i mordowania opozycjonistów, Fernández opisuje następująco: „Otwórzmy te wrota. Za nimi znajdziemy inny wymiar. Wkraczacie właśnie do sekretnego świata idei i snów. Wkraczacie do strefy mroku” (tamże, s. 76). W kontekście akcji zamordowania kierownictwa ugrupowania MIR odpowiedzialnego za zabójstwo generała Carola Urzui autorka pisze tak:

Otwórzmy te drzwi jeszcze raz. Za nimi znajdziemy inny wymiar. Świat od zawsze ukryty za pomocą starej sztuczki, która kieruje nasz wzrok w inną stronę. Potężne, mroczne terytorium, które wydaje się odległe, ale znajduje się tak blisko jak obraz, który codziennie widzimy w lustrze. Przechodźcie na drugą stronę szyby – oznajmiłby uroczyście narrator mojego ulubionego serialu. Wkraczacie do strefy mroku (tamże, s. 103).

Wszystkie historie bestialskich porwań, tortur i morderstw brzmią tak niewiarygodnie, były tak okrutne i przeprowadzane na tak ogromną skalę, że można je faktycznie przypisać do serialu budzącego strach i wywołującego wrażenie, jakby nie była to rzeczywistość, tylko koszmar, z którego śniący chce się jak najszybciej wybudzić. Fernández (2022) opisuje historie ludzi porywanych ze swoich domów, dzieci sprzed szkół, z autobusów, w których jechali z całą rodziną. Znikali oni na długie miesiące, w czasie których ich bliscy nie mieli z nimi kontaktu. Nie wiedzieli, gdzie przebywają, ani co się z nimi dzieje. Dopiero po latach okazało się, że te zniknięcia były tożsame ze śmiercią. Po uprzednim obcięciu opuszków palców, aby ciała było trudniej zidentyfikować, lądowały one w rzece na dnie wąwozu, w oceanie czy na pustyni. Rodziny nie miały nawet szansy, aby zorganizować pochówek, by później móc odwiedzać grób.

NIESWOJOŚĆ, CZYLI NIESAMOWITOŚĆ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Również w Polsce mamy swoje niesamowite światy, krainy, obszary. Jest nim Dolny Śląsk – barokowy, niejednoznaczny, wyróżniający się, może już nie tyle obcy, lecz nie-swój. Do określenia go zostało ukute wyrażenie o znamionach neologizmu „nieswojość”. Taki tytuł nosi właśnie niezwykła praca – fotoreportaż Agaty Pankiewicz i Marcina Przybyłko (2019), połączony z esejami ludzi kultury i nauki, wśród których można wymienić: Olgę Tokarczuk, Martę Leśniakowską, Henryka Worcella, Zdzisława Skroka, Karola Maliszewskiego, Leszka Koczanowicza, Piotra Jakuba Fereńskiego, Magdalenę Barbaruk, Ilonę Witkowską i Ziemowita Szczerka. Jest to fotobook – „hybryda ufundowana na fototekstualizmie, będąca montażem fotografii i tekstu”.

Cały region Dolnego Śląska bardzo zwięźle, ale trafnie określiła Tokarczuk (2019) mówiąc, że Dolny Śląsk to kosmos, wystarczyłby w zupełności na osobny kraj. Noblistka zwraca uwagę na fakt, że na tak stosunkowo mało rozległej przestrzeni znajdują się malowniczo położone góry, lasy, jeziora, a także rzeka Odra. Krajobraz jest niezwykle bogaty i zróżnicowany. Znajduje się tam jeden duży ośrodek miejski, a także mnóstwo mniejszych miasteczek, wsi, a nawet miejsc, które nigdy nie zostały opisane. Autorka pisze, że po przeprowadzeniu się do Kotliny Kłodzkiej miała wrażenie, że wszystko tam jest nawiedzone, ponieważ zaczęło szeptać – kamienne schody do piwnicy, potok, nawy kościoła.

Dolny Śląsk stanowi swego rodzaju palimpsest kulturowy. Jak podają „Kulturowe Studia Krajobrazowe” (b.d.): „pierwotnie palimpsest (gr. *palimpsestos*) był to rękopis spisany na materiale, na który nałożono, po wcześniejszym wymazaniu, kilka warstw tekstu. We współczesnej nauce jest to pojęcie opisujące wielowarstwowość i wieloczasowość przedmiotu badań lub doświadczenia, w którym

określone treści zostały zatarte lub zakryte”. Dokładnie to działo się na Dolnym Śląsku, który po II wojnie światowej ponownie znalazł się w granicach Polski. Były to tzw. Ziemie Odzyskane. Po 1945 roku miał miejsce unikatowy proceder – dotychczas zamieszkująca te ziemie ludność niemiecka musiała się wyprowadzić, a na ich miejsce przybyli Polacy z tzw. Kresów Wschodnich i centralnej Polski. Ta wymiana ludności miała niebagatelne znaczenie dla kształtu, jaki przybrał cały Dolny Śląsk.

Polscy przybysze zajmowali domy, które nie należały do nich. Były one wypełnione rzeczami poprzednich właścicieli. Z niektórych nowoczesnych urządzeń, szczególnie rolniczych, osoby pochodzące z raczej biednych regionów w ogóle nie potrafiły korzystać. Nie były zaznajomione również z nowoczesnymi metodami gospodarowania. Na „krajobraz niemiecki” został naklejony „krajobraz polski” – momentami podejmujący wręcz usilne próby wpasowania się, jednak bez oczekiwanych rezultatów. Doskonale widać to na fotografiach Pankiewicz i Przybyłko (2019) – do niemieckich budowli zostały dosztukowywane te polskie, jednak nie pasowały one do siebie, „gryzły się”, widać było między nimi kontrast. To, co stare, często niszczało, a to, co nowe nierzadko nie posiadało wysokiej jakości. W ten sposób powstał obraz pełen sprzeczności – jakby składający się z puzzli wetkniętych w niewłaściwe miejsca.

Fotografie zebrane w tomie *Nieswojość* przedstawiają świat zdewastowany, w którym zarówno natura i kultura zostały w pewien sposób okaleczone. Leśniakowska w swoim eseju zawartym w antologii określa ten świat jako: „Świat rzeczy podrzędnych, zdegradowanych, okaleczonych, skundlonych, o niejasnej samorodnej proveniencji, kuriozów i artefaktów wypatrzonych w krajobrazie jako «obiekty znalezione», na różne sposoby śmiesznych i niezamierzenie karykaturalnych” (Leśniakowska, 2019, s. 139).

W niezwykle sposób o Dolnym Śląsku pisał również Henryk Waniek. To artysta wielu talentów – malarz, grafik, krytyk sztuki, prozaik i eseista. W eseju *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257-1957* opisuje dzieje tego regionu w specyficzny sposób. Przedstawia historię i kulturę Śląska, wykorzystując motyw podróży jako metaforę losów tej krainy geograficznej. Pokazuje jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W utworze porusza też tematy związane z tożsamością regionu. Jest to podróż „mistyczna”, którą autor rozumie jako przeprawę z jednego końca egzystencji na drugi. Przestrzeń jest tam definiowana jako odległość pomiędzy miejscami, ale też punktami biografii.

W podróży mistycznej wszystkie miejsca tej przestrzeni znajdują się wszędzie, na każdym jej odcinku. Zaś chronologia sukcesów (albo klęsk) jest zmacona przez emocje, z jakimi je przeżywamy. [...] Ale łatwiej opisać niż bezpośrednio doświadczyć. Najbardziej banalna podróż, przerobiona na opis, już przez samą moc języka pisanego staje się diariuszem cudu. Opis ma tę przewagę nad samym podróżowaniem, że dzięki słowom – jakby były zaklęciami – czas skraca się lub wydłuża (Waniek, 1996, s. 56).

Owa podróż rozpoczyna się w ważnym miejscu ze względów geograficznych – Oświęcim wyznacza bowiem wschodnią granicę regionu. W podróż udał się

Mikołaj z Oświęcimia, który został królewskim lekarzem. W opowieści pojawiają się kolejne postacie, które budują historię Śląska. Sam region Waniek poddaje wnikliwej analizie. Stwierdza, że Śląsk to kraina, w której legendy są wiecznie żywe. Chociaż generalnie w Polsce jest nieobecna, to właśnie tam pojawia się legenda o Odwiecznym Żydzie, który odmówił Jezusowi prowadzonemu na Golgotę odpoczynku w swoim domu i przez to został skazany na wieczne wędrowanie aż do dnia Sądu Ostatecznego (tamże).

Waniek zwraca uwagę na niesamowity charakter Śląska. To kraina magiczna, w której dochodzi do „zaginania czasoprzestrzeni”, mieszają się tam czas i postacie, występują również istoty nadprzyrodzone „Jakże ktoś doświadczony w kwestii demonów, których jest wszędzie na pęczki, a szczególnie na Śląsku, uwierzy, że ich nie ma” (tamże, s. 73).

Co jeszcze może świadczyć o nieswojości Dolnego Śląska? Wszechobecne we Wrocławiu i okolicznych gminach krasnale! Więziennik, Słupnik, Pracznik czy Życzliwiek to tylko niektóre z nich. Powstało już około 350 figurek, które są chętnie podziwiane przez licznie przybywających do miasta turystów. Żeby łatwiej było je odnaleźć podczas zwiedzania stolicy Dolnego Śląska, powstała nawet internetowa mapa. Skąd wzięły się we Wrocławiu krasnoludki? Pojawiły się one za sprawą ruchu antykomunistycznego, który w latach 80. XX wieku zaczął tworzyć na murach miasta malunki uśmiechniętego skrzata w pomarańczowej czapce w miejsce zamalowanych przez władze PRL-u haseł antysocjalistycznych. Ruch ten znany jest jako Pomarańczowa Alternatywa, a ich sposobem na walkę z absurdami komunistycznych czasów był właśnie humor (Visit Wrocław, 2022).

Po wyjeździe z miasta ich głównego inicjatora Waldemara „Majora” Fydrycha krasnoludki na jakiś czas odeszły w zapomnienie – aż do czerwca 2003 roku, kiedy to Agencja Reklamowa Wanilia zaproponowała Biuru Promocji Miasta Wrocław pomysł wykreowania krasnoludka na symbol miasta. Strategia ta przyjęła się bardzo dobrze, a w kolejnych latach powstawały następne figurki zdobiące przestrzeń miejską. Nowe postacie tworzą znani artyści z całej Polski, a ich opiekunami zostają instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, a także osoby prywatne.

Niesamowitość to najczęściej czynnik wywołujący poczucie, że coś nie jest naturalne – że może pochodzić nie z tego świata. To coś tajemniczego, pobudzającego wyobraźnię i czasami sprawiającego, że na całym ciele pojawia się gęsia skórka. Niesamowitość to cecha, którą można przypisać zarówno ludziom, jak i światu. Jest to zbiór wyjątkowości, które zadziwiają, wprawiają w osłupienie, momentami zaskakują i sprawiają, że czujemy, iż dzieje się coś niecodziennego. To specyficzny moment „uniesienia brwi”, swoisty tygiel uczuć pozytywnych i negatywnych.

Niesamowitość była opisywana w epoce romantyzmu, a w następnych latach po tę kategorię estetyczną chętnie sięgali twórcy kolejnych epok i różnych gatunków. W omówionych tu tekstach literackich jawi się ona na różne sposoby. Możemy pisać o jej lokalnych odmianach – nieco inaczej przedstawia się w literaturze o Ameryce Południowej, a jeszcze odmiennie w tekstach o Dolnym Śląsku. Wpływ mają na to z pewnością nie tylko uwarunkowania kulturowe, jak chociażby specyficzne dla danego regionu podania i legendy, ale przede wszystkim uwarunkowania historyczne. Ameryka Południowa przez wiele lat targana była krwawymi

dyktaturami, na Dolnym Śląsku z kolei niczym piętno odcisnęła się powojenna wymiana ludności niemieckiej na polską. Wydarzenia te miały przemożny wpływ na sposób postrzegania tych krain geograficznych, zarówno w sferze dosłownej, jak i tej znajdującej się „pod powierzchnią”.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Casares, A. B. (2022). Paulina, in memoriam. W T. Pindel (red.), *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (ss. 217-230). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [2] Echeverría, E. (2022). Rzeźnia. W T. Pindel (red.), *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (ss. 32-50). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [3] Fernández, N. (2022). *Strefa mroku*. Wydawnictwo ArtRage.
- [4] Filmweb. (b.d.). *Strefa mroku*. <https://www.filmweb.pl/serial/Strefa+mroku-1959-134618/descs>
- [5] Freud, S. (1997). *Pisma psychologiczne*. Wydawnictwo KR.
- [6] Fuentes, C. (2022). Vlad. W T. Pindel (red.), *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (ss. 323-376). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [7] Gorriti, J. M. (2022). Kto podsłuchuje, swą zgubę usłyszy. W T. Pindel (red.), *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (ss. 17-26). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [8] Janion, M. (2006). *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*. Wydawnictwo Literackie.
- [9] Jentsch, E. (2014). O psychologii niesamowitego. *Autoportret* 4(47). <https://www.autoportret.pl/artykuly/o-psychologii-niesamowitego/>
- [10] Jung, C. G. (2007), *Człowiek i jego symbole*. Wydawnictwo KOS.
- [11] Kulturowe Studia Krajobrazowe (b.d.). *Krajobraz-palimpsest*. http://studiakrajobrazowe.amu.edu.pl/vocabulary_tag/krajobraz-palimpsest/
- [12] Leśniakowska, M. (2019). Taki pejzaż. Fenomenologia fotograficznej wedyty. W A. Pankiewicz, & M. Przybyłko (red.), *Nieswojość* (ss. 139-149). Wydawnictwo Warstwy.
- [13] Nowak, J. (2017). *Najstraszniej jest w domu, czyli o koncepcji niesamowitości*. <https://pozeracz.pl/niesamowitosc/>
- [14] Palma, C. (2022). Biały Folwark. W T. Pindel (red.), *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki* (ss. 125-140). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [15] Pankiewicz A., & Przybyłko M. (red.). (2019). *Nieswojość*. Wydawnictwo Warstwy.
- [16] Pindel, T. (red.). (2022). *Opowieści niesamowite z Hispanoameryki*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- [17] Poe, E. A. (1996). *Opowieści niezwykłe*. Wydawnictwo Muza.
- [18] Tokarczuk, O. (2019). Bezimienny krajobraz. W A. Pankiewicz, & M. Przybyłko (red.), *Nieswojość*. Wydawnictwo Warstwy.
- [19] Visit Wrocław. (2022). *Skąd się wzięły krasnale?* <https://visitwroclaw.eu/skad-sie-wziely-krasnale>
- [20] Waniek, H. (1996). *Opis podróży mistycznej z Oświęcimia do Zgorzelca 1257-1957*. Wydawnictwo Znak.